

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WTOREK, $\frac{4}{16}$ WRZEŚNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{5}{15}$ Września.

Piszą z Feodosyi (Teodozyi) do Redakcyi gazety *Journal d'Odessa*, z dnia 16 Sierpnia:

«JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI XIĄŻĘ KONSTANTYN MIKOŁAJOWICZ, ukończywszy Swoją kwarantannę obserwacyjną przybył 12 Sierpnia do naszego miasta na statku parowym Rządowym «Mołodiec.» WIELKI XIĄŻĘ wysiadł na brzeg o godzinie 3 popołudniu i natychmiast udał się do Cerkwi Sobornej.

Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu, z dnia 6 Sierpnia, następni urzędnicy, którzy obok gorliwego i niepoślakowanego pełnienia obowiązków wysłużyli prawem ustanowione zakresy, zostali podniesieni do rang: Radzcy Stanu, Radzcy Kollegialni, Doktorowie Medycyny, Akuszerowie Urzędów Lekarskich: Poltawskiego Jozafat Rościszewski, Kijowskiego Ludwik Grotkowski, Lekarz powiatowy Umański Jan Ilkiewicz, Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej Alexander de Roberti, Radzca Kowieńskiej Izby Dóbr Państwa Jakób Hluszanowski, Zarządzający Kowieńską Izbą Dóbr Państwa Józef Grenberg, i Grodzieński Gubernijalny Prokurator Alexy Konowałow — Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Powiatowy lekarz Święciański August Heppen i Zarządzający Witebską Izbą Dóbr Państwa Alexander Titow.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Kapituły orderów, mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 2 klasy, 17 Lipca, xiążę Fryderyk Lubomirski, na poświadczenie Ministra Oświecenia o znacznej ofiarze uczynionej na rzecz

Cena Roczna w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14 $\frac{1}{2}$ r. Półroczna, 7 $\frac{1}{2}$ r. srebr. Bez pocztu, dla odbierających w księgarni Grafe Roczna, 13 r. srebr. Półroczna, 6 $\frac{1}{2}$ r. srebr. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

wydziału naukowego — Św. Stanisława 2 klasy z koroną, 6 Lipca, za gorliwą służbę i prace szczególne, Sprawujący obow. Prezesa Podolskiej Izby Sądu Kryminalnego Radzca Kolleg. Winogradow — Tegoż orderu 2 klasy, za także zasługi, Sprawujący obow. Wołyńskiego Gubernijalnego Prokuratora Radzca Dworu Popow.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu, z d. 10. Sierpnia, Paziowie-externi: Jan Pęcherzewski i Józef Hurko mianowani najlaskawiej Kamer-Paziami.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatu, z dnia 15 Sierpnia, na czas niebytności J. C. W. XIĘCIA MAXYMILJANA LEUCHTENBERGSKIEGO, zastępstwo w prezydowaniu Komisji do budowania Cerkwi św. Izaaka, polecone zostało Jenerał-adjutantowi hrabi Lewasow — 18 tegoż m. Z powodu odjazdu Zarządzającego Kantorem Dworu, Marszałka Dworu hrabi Szuwałow, towarzyszącego w podróży N. CESARZOWEJ Jmci, zarząd tego Kantoru na czas jego niebytności poleconym zostaje Marszałkowi Dworu J. C. W. W. XIĘCIA NASTĘPCY CESARZEWICZA Olsuffew, z zachow. dotychczas. obowiązków.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 Września.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego zważając, że postanowienie Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 5 Sierpnia 1818 roku, a mianowicie art. 10 tegoż postanowienia, przepisujący wyłączenia od opłaty mostowej, nie obejmuje xięży i pnaflan jadących w interesie religijnym; zważając oraz, że wymaganie opłaty mostowej od xięży i paraflan w powyższym celu przez most udających się, mogłoby się stać przeszkodą w dopełnieniu koniecznych obowiązków z przepisów religji wynikających; na przedsta-

wienie Zarządu Komunikacji lądowych i wodnych, postanowiła; iż oprócz wyłączeń od opłaty mostowej art. 10 Postanowienia Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 5 Sierpnia 1817 roku przepisanych służyć ma wyłączenie od takowej opłaty: dla więźy z Sakramentem Świętym do chorego udających się i na powrót jadących i dla podwódt, ciała zmarłych parafian wiozących.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. Londyn 30 Sierpnia. Według gazety *Morning Post*, Pierwszy Minister, Sir Robert Peel, na początku przyszłej sessyi Parlamentu, wniesie projekt, ażeby zamiast dzisiejszego, stopniowanego cła od zboża, ustanowić cło stałe, które corocznie zmniejszając się, mogłoby dojść nakoniec do zera.

— *Times* pisze: «Stan spraw publicznych w Irlandyi staje się coraz bardziej zatrważającym. Obok poruszenia na rzecz Repeálu, powstało znowu poruszenie ze strony oranżystów. Jest to zresztą nietylko polityczne ile religijne zagadnienie, które te dwa stronnictwa stawia naprzeciw sobie. Władza musi w każdej chwili czuwać iżby nie przyszło do krwi rozlewu. Temi dniami w Portglenone, repealersy postanowili uczynić processyą dla zrównoważenia skutku sprawionego w opinii publicznej przez processyę oranżystów. Ci ostatni zaś powzięli zamiar oparcia się temu i nie wpuszczenia do miasta swych przeciwników.

Obie strony nie omieszczały uciec się do broni i walka stała się nieuchronną, kiedy szczęściem Inspektor Policji hrabstwa, kapitan Flinder, uwiadomiony o takim stanie rzeczy, zgromadziwszy na prędce niejaki siły stanął mężnie między dwiema bandami i zdołał zapobiedz ich zbrojnemu starciu się.

— Lord Prymas Irlandyi przesłał Vicekrólowi prośbę, w której mieszkańcy Armagh domagają się iżby jeden z uchwalonych Uniwersytetów był ustanowiony w ich mieście. Prymas ze swej strony ofiaruje na ten przedmiot 10,000 funt. sterl. Ten przykład dowodzi że duchowieństwo katolickie Irlandskie nie tylko nie będzie przeciwnie, lecz owszem sprzyja ustanowieniu w kraju zakładów naukowych.

— Zniwo w Irlandyi ukończone i prócz pszenicy zbioru wszystkich zbóż i jarzyn, a szczególnie kartofli, były wcale zaspokajające.

— Podczas kiedy czynność przemysłowa coraz się bardziej ożywia w Anglii, gdzie nakoniec robotnicy i majstrowie zdołali się wzajemnie porozumieć, w Irlandyi i Szkocyi nawet daje się widzieć przeciwne usposobienie. W tej ostatniej, w Dumferline, pospólstwo zburzyło jedną fabrykę, zbiło burmistrza który chciał temu przeszkodzić i spaliło dom wiejski samego fabrykanta. Szwadron drago-

nów sprowadzony z Edimburga czuwa nieustannie nad utrzymaniem spokojności.

— W ostatnim pożarze w City dom Bradbury Greator i Komp. był główną ofiarą klęski. Ten jeden dom poniosł straty na 170,000 funt. ster. szczęściem uratował swoje księgi i gotowe pieniądze.

W nocy na 20 Sierpnia Liverpool był teatrem straszliwego pożaru, w którym zgorzały wielkie składy cukru i bawełny.

— Przypadki na drogach żelaznych mnożą się w przerażającym stosunku; w przeciągu mniej niż miesiąca zdarzyło się ich cztery. W ostatnich dniach na drodze Bristolkiej cały cug wyszedł z kolei i muóstwo osob odniosło mniej więcej ciężkie stłuczenia i rany. Inny przypadek miał miejsce na drodze do Dover; tam parowóz idący z całą szybkością, dognał i zgruchotał ostatnie wagony cugu przed nim idącego; a na drodze do Manchester cała karawana, wyszedłszy z kolei rzucona była o kilkaset kroków od drogi. W tych ostatnich razach jeden człowiek utracił życie, a wielu odniosło kalectwa. Wszystkie te nieszczęścia mają jedną przyczynę, mianowicie zbyt dużą szybkość jazdy, którą od niejakiego czasu przyjęto za zasadę w całej Anglii. Przedtém ubiegano 20 mil ang. na godzinę, dziś jeżdżą po 25 do 50 mil zwyczajnie, a często parowozy ubiegają po 40 i 50 mil (około 80 wiorst) na godzinę.

FRANCYA. Paryż 31 Sierpnia. Wczora ogłoszony został wyrok Królewski, mianujący generała de Lamoricière sprawującym obowiązki Wielkorządcy Algeryi; wiadomo że generał niechciał przyjąć tych obowiązków inaczej jak z polecenia Królewskiego. Sądzą że P. de Lamoricière zarządzać będzie Algeryą aż do rozstrzygnięcia przez Izby zagadnienia o ustanowieniu w tym kraju Vice-Królestwa; marszałek zaś Bugeaud nie wróci więcej do Afryki.

— Ogłoszony też został traktat zawarty przez generała Delarue z pełnomocnikiem Marokańskim o granice między tym Państwem a posiadłościami francuskimi; granice te zupełnie pozostają te same, jakie były między Marokiem a dawnym Państwem Algerskim. Artykuł 7 traktatu stanowi, że żaden zbieg z jednego do drugiego Państwa nie będzie wydawany; tylko Abdel Kader i jego stronnicy są wyłączeni od tego dobrodziejstwa.

— Xiądz Bailliés, wikary jeneralny w Tuluzie, mianowany został przez Króla na posadę biskupią w Luçon.

— Cztery nowe biskupstwa zostały ustanowione we wschodnich prowincjach Chińskich a z tych dwa Stolica Apostolska oddaje księżom francuzkim; Francya zaś ma przyłożyć się w znacznej części do wybudowania kościołów we czterech miastach Chińskich, w których podług nowego traktatu wyznanie katolickie ma być tolerowane.

— Gdy żadne śledztwa o pożarze w porcie Tulońskim nie wykryły, Rząd posłał na miejsce szefa Policji bezpieczeństwa w Paryżu, P. Allard, który nastąpił po sławnym

Vidocq'u i dał dowody wielkiej biegłości w tym rodzaju służby.

— Szczątki fabryk zniszczonych przez trąbę powietrzną w okolicach Rouen były badane pod względem naukowym i okazało się że wszystkie żelastwa w tej katastrofie namagnetyzowały się. Wiadomo że mocne wstrząśnienie elektryczne sprawuje ten skutek na żelazie.

— Umarł hrabia Caffarelli, za Cesarstwa Prefekt nadmorski w Brest.

— Skutkiem nowych układów z Persją, okręty francuzkie będą używały w portach tego Państwa swobod, jakie służą krajom uajbardziej uprzywilejowanym a wyroby francuzkie będą płaciły tylko 5 procent cła. Persya wszakże położyła za warunek, iżby nie przywożono towarów podsycających próżność i zdolnych posłużyć do zniewieszczenia narodu Perskiego.

— Porucznik jeden służby morskiej, wynalazł zarządzie, które nazwał *ventilomètre* i które ma służyć do zgadnienia dwunastu godzinami naprzód wszelkich zmian kierunku i nawet siły wiatru.

— Król Jmć w tych dniach mianował kawalerem orderu Legii Honorowej P. Kolembeski, (może Gołębiowski), podoficera weterana 1 kompanii pełniącej służbę w pałacu Luxembourg. Ten wojskowy, polak rodem, przybył do Francji z Królem Stanisławem Leszczyńskim i po jego śmierci w 1766, z gwardji przybocznej tego Króla przeszedł do służby Francuzkiej, w której pozostał dotąd.

Kolembeski ma 101 rok życia, a 79 lat służby wojskowej; że zaś ma 29 kampanij, przeto liczy mu się czynnej służby 108 lat. Odbił kampanie Amerykańską, Hiszpańską, Włoską, Niemiecką, Portugalską, Rossyjską i Francuzką; jest najstarszym żołnierzem armii francuzkiej. Używa wszystkich władz ciała i umysłu i wzorowa jego postawa jest przedmiotem podziwiania wszystkich co go widują w pałacu Luxembourg. P. Minister Wojny wydał postanowienie, którem, w sposobie wyjątku od prawa ogólnego, Kolembeski ma się liczyć w czynnej służbie do śmierci.

HISPANIA. *Madryt 29 Sierpnia.* Gazeta urzędowa z d. 22 b. m. ogłosiła spis nowomianowanych przez Królowę 65 Senatorów. W ich liczbie jest 47 Grandów Hiszpańskich a między nimi trzech Kapitanów Jeneralnych, jeden Jenerał porucznik, trzech dawnych posłów i jeden był minister, nadto 6 Kapitanów Jeneralnych, 4 Arcybiskupów, z których jeden Kardynał, 10 Biskupów, 19 Jenerał poruczników lądowych i morskich, 11 dawnych Ministrów, i t. p. Najbardziej znane imiona są: Serrano, Valdès, Narvaez i don Fernando Munoz, książę Rianzares, (małżonek Królowej-Matki.)

Dziś też gazeta ogłosiła listę nowych 54 Senatorów, tak iż całkowita ich liczba wynosi teraz stu dziewiętnastu.

— Wszystko weszło w dawne karby i stolica jest zupełnie spokojna. Ustał opór ze strony kupców, sklepy po-

otwierane, interesa handlowe i przemysłowe ożywiły się na nowo. Nie tak się wszakże mają rzeczy w Barcelonii i Katalonii. Dają się postrzegać tu i owdzie symptomata tajemnych knowań a w Katalonii, po wielu punktach przyszło już nawet do rozruchów mniej lub więcej ważnych.

— Podług listów z Madrytu kortezy będą zwołane na 10 Pazdziernika.

— Dwaj najmłodsi synowie Don Carlosa przyjeździ zostali do służby w armii Królewsko-Sardyńskiej. Z nich najstarszy mianowany został pułkownikiem w pułku Sabaudzkim a młodszy majorem w pułku Asqui.

BAWARYA. *Munich.* Chrzest nowonarodzonego Xięcia odbył się 26 Sierpnia w Nymphenbourg. Rodzicami chrzestnymi byli NN. Król i Królowa JJ. Pruscy. Xiążę odebrał imiona *Otton-Ludwik-Fryderyk-Wilhelm*. Niezwłocznie po dopełnieniu obrzędu Królestwo JJ. Pruscy odjechali do Ischl.

DANIJA. *Kopenhaga 21 Sierpnia.* W dniu 25 letniego jubileuszu od uczynionego przez profesora Fizyki w Kopenhagskim Uniwersytecie P. Oerstedt odkrycia elektromagnetyzmu, Król Jmć raczył przysłać temu uczonemu dyplomata na szlachectwo dziedziczne z tytułem barona.

BELGIA. Dom Przytulku PP. Urszulek przyjął do liczby swoich pensyonerek panią Ida de St. Elme, autorkę głośnych w swoim czasie Pamiętników kobiety współczesnej (*Contemporaine*) mającej dziś 67 lat wieku. Pensya jej opłacana jest przez jedną miłosierną damę Paryską.

AMERYKA. Kongress w Guatimala w d. 6 Maja uchwalił postanowienie o wydaleniu Jezuitów którzy się byli wprowadzili do tego kraju.

— W New-York, w skutek śledztwa prowadzonego o ostatnim pożarze tego miasta, kilka podejrzanych osób uwięziono.

— Wiadomości z Meksyku przybierają groźny charakter, i Rząd Stanów Zjednoczonych posłał wojska do Texas; sądzą że Meksyk wypowie wojnę Stanom; konsul Meksykański został odwołany z New Orléans.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Frankfurt 4 Września. Królowa Jmć Wiktorya i J. K. W. Xiążę Albert przybyli dziś wieczorem do naszego miasta a jutro rano odjadą nad brzegi Renu, gdzie wsiądą na statek w Bingen. Na 6 b. m. Królowa Jmć ze swym Małżonkiem są spodziewani do Antwerpii a ztamąd 7 Września odpłyną do Anglii.

Londyn 2 Września. Gazeta jedna twierdzi, że pierwszy Minister sir Robert Peel postanowił, iż roboty około urządzenia nowych portów przytulku, rozpoczęte będą od Irlandyi. Obwieszczając o tej woli Rządu komisarzom mianowanym do kierowania temi robotami, Pierwszy Minister oświadczył, że Rząd skwapliwie korzystać będzie ze wszelkiej zręczności ożywienia handlu i przemysłu w Irlandyi i wprowadzenia pożytecznych ulepszeń w tym kraju.

Paryż 2 Września. W skutek wyroku Królewskiego datowanego w zamku Eu, 31 Sierpnia, P. Guizot, za powrotem 30 Sierpnia de Paryża, objął wczora portfel Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

HISZPANIA. Podług korespondencji jednej gazety, P. Castillo y Ayensa, zwątpiwszy o otrzymaniu od Papieża żądanych przez Gabinet Hiszpański ustępstw, miał wkrótce poraz drugi Rzym opuścić.

(*Journ. de S. P. Psz. Połn. R. I.*)

OGŁOSZENIE LITERACKIE.

(Nadesłano.)

Xięgarnia Teofila Glücksberga nabyła własność dzieła: **DZIECIĄTKO JEZUS**, *Opowiadanie X. Hołowińskiego.* Słynne imie autora, wysoka wartość płodów, któremi piśmiennictwo polskie ozdobił, świętość przedmiotu i natchniony talent, z jakim przedsięwzięciu swojemu podolał, wkładają na nią obowiązek uwiadomienia: że przed pierwszym Stycznia 1846 r., wyjdzie z pod jej prassy to nowe dzieło w wydaniu odpowiadającym wewnętrznym jego zaletom; aby zaś czytelnikom dać choć słabe wyobrażenie o jego piękności, przytacza się tu osnowa i uwagi nad sposobem wykonania upominku, którym wslawiony autor ich obdarza.

Po wstępie pełnym rzewności i namaszczenia, poeta przenosi czytelnika do Nazaretu. Obraz tej błogiej krainy, skąd zajaśniało dla świata Zbawienie jest tak świeży, tak wdzięczny i prawdziwy, jak go tylko czułe i żywe pamiątki, z oczywistego napatrzenia się, w sercu Pielgrzyma odmalować mogły. Wszystko tu oddycha tém ciepłem i wonnym powietrzem Wschodu, tą niestartą barwą przedwiekowych obyczajów, wszystko pełne najrozmaitszych obrazów, a osoby wprowadzone do działania przemawiają językiem, którego dźwięki zdają się być bliższymi czasów stworzenia; tak są czyste, proste, dobitne i nieskażone.

Wieczór w Nazarecie, bo taki nosi napis **PIERWSZA CZĘŚĆ** poematu **DZIECIĄTKO JEZUS**, wystawia tęsknotę spółziomków po świętej Rodzinie, która za przestroga Nieba schroniła się od okrucieństwa Heroda do Egiptu. Zebrane wieczorną dobą u źróźdła niewiasty, mężowie, młodzieńcy, dziewice i dziatki, w świętych rozmowach opowiadają błogosławieństwa, jakie przez obecność Marji i Jezusa na ich miasto spłynęły. Serca wszystkich wdzięcznością przejęte, rozpamiętywają cuda narodzenia i pierwsze chwile ziemskiego życia Zbawiciela, ale gdy właśnie obudzony w duszy obraz Przenajświętszego Tułacza, przenika rozmaiających smutkiem, w tém młodzież postrzega wracającego z Egiptu możnego kupca Arodego; wnet wszystko co żyje ze skwapliwością go otacza, aby wieść jaką usłyszeć o spółziomkach, będących przedmiotem ich największej czci i uwielbienia.

CZĘŚĆ DRUGA zwana *Ranek w Nazarecie*, zawiera opowiadanie Arodego. Treść jego stanowią przygody nagłej i niebezpiecznej ucieczki, w którą Józef i Marja, oceniając nadzieję i szczęście rodu ludzkiego, tak nagle udać się musieli. Arody przytacza tu pierwsze objawione cuda *Boskiego Dzieciątka*. Poeta z dziwną przenikliwością zajrzał w głąb ułomnej natury człowieka! Jezus poczynił wielkie dzieło zbawienia, wyzwalać z opętania Judasza Iskariotę, jakby wiecznie z dobrodziejstwa zdrada i niewdzięczność rodzić się musiały! Ale serce zasmucone tą myślą pociesza prześlizny obraz dziewicy uleczonej bliskością Boskiego Niemowlęcia. Jej czystość, niewinność i miłość najgorętsza dla Niebieskiego Oblubieńca składają zachwycający ustęp i są jakby pierwowzorem tych cnót anielskich, które świat budują i zdumiewają w Bogu poświęconych zakonnych dziewicach. Powieść Arodego o pobycie tułaczów w Egypcie, o postaci, zabawach i pierwszych rozmowach Zbawiciela, nabiera coraz wyższego polotu, a powtórzenie słów Jezusa z powodu wzmianki o Patriarsze Józefie, wznosi się do szczytności myśli i wyrażań, jakimi jaśnieją xięgi Prorockie *Pisma*.

CZĘŚĆ TRZECIA, *Pustynia*, przeraża okropnością niebezpieczeństw, na jakie narażoną była Rodzina w powrocie do ojczyzny. Trzeba było patrzeć samemu na tę martwość przyrodzenia, aby z taką prawdą, straszną i jalową jego wielkość wydać. Zdarzenia pełne cudowności, godła tego co się wprędce ziścić miało, przeplatane są zjawieniami które przewidzieć zdawało się niepodobnem a które jednak same przedmioty wprost nastręczyły. Mogiła Jeremiasza, wzmianka o jego posłannictwie i śmierci męczennickiej, przezroczna postać Proroka, która się z kamiennego grobu wynurzyła, należą do najpiękniejszych pomysłów jakie kiedykolwiek w wyobraźni wieszczki powstały. Potem znowu obrazy Pustyni, znane złudzenia wzroku ze złamań światła, środki uniknienia zagłady od palących wiatrów, to wszystko wydane w sposób tak malowny i żywy, że widoki zdają się rozwijać przed oczami i uznojona pierś ciężiej oddychać pod niewytrwanym skwarem. Wprowadzeni zbójcy izmaelscy, na których czele stoi przodek założyciela islamizmu, skreślona w wielkich rzutach droga którą jego zwolennicy do działania w dalekiej przyszłości wystąpią, niespodziane nakoniec wyzwolenie świętych Wędrowców tę pieśń zamyka.

CZĘŚĆ CZWARTA, *Dolina Terebintu* poświęcona jest Przesłańcowi Pańskiemu, największemu, jak Go Skarga zowie, między synami niewiesticami. Opowiedzenie gwałtownej śmierci Zacharjasza, ostatnia pieśń proroka która razem z życiem z piersi jego uleciała, odkrycie jaskini w której Jan Chrzciciel gotował się prostować ścieżki Pańskie, opis osoby pustelniczego pochołęcia, powtórzenie przedziwnej jego mowy, cudowne nakoniec porwanie go wichrem Bożym przed oblicze Zbawiciela, są to piękności pierwszego rzędu, któremi się dosyć nacieszyć nie można.

CZĘŚĆ PIĄTA, *Przyszłość*, przenosi czytelnika w Ogród Edeński, do którego wstępując JFZUS wprowadził za życia ziemskich swoich Rodziców. Henoch z Eljaszem okazują im zabytki poprzedzające upadek człowieka, tłumacząc ich znaczenie i podnoszą zasłonę przyszłości, której podwoje rodowi ludzkiemu ma otworzyć Syn Marji. Wśród tych rozmów Przeczysta Matka widzi Pacholę swoje razem z Janem do Raju wniesionym:

Jak lubo igra opodal na błoni.
Słońce znużone w całodziennym pędzie,
Zwolna ostatnią nić purpury przedzie;
Własnie tej chwili niebieski młodzianek
Urywa rączką u Zachodu promyk,
W nadobne kółko, jak różany wianek
Gnie krwią i złotem mieniący się płomyk,
I tę cudowną koronę tęczową
Wdzięcznie zawiesza nad Przesłańca głową.

Niech ten ułamek będzie wzorem, jakich farb poeta używa na swoje obrazy.

Dalej aż do końca tej pieśni ciągną się rozmowy świętej Rodziny o podaniach pierwotnego świata i o wielkiem dziele odkupienia.

W **CZĘŚCI SZÓSTEJ** *Widzenia*, przedłuża się pobyt w Edenie, JEZUS bawi się z Janem, lecz te igraszki, na pozór właściwe dzieciinnym latom, noszą na sobie znamie przyszłych, przed wieki zwiastowanych zdarzeń. Bogarodzica w boleśnych przeczuciach szuka uspokojenia macierzyńskiemu sercu u Eljasza, a ten duchem Bożym widomie natchniony odzywa się proroczymi słowy i w hymnie pełnym niezrównanej wspaniałości cały ziemski zawód Syna Bożego odsłania.

W **SIÓDMEJ** i ostatniej **CZĘŚCI**, nazwanej *Powrot do Nazaretu*, opowiedziane są zdarzenia tej podróży, a gdy w życiu Zbawiciela każda chwila odbija zgotowaną przez Ojca Niebieskiego przyszłość, w grożącym świętej Rodzinie napadzie przez zbójców, czytelnik ma zręczność poznać ostatnich dwóch towarzyszy przepowiedzianej krzyżowej śmierci. Prześliczne tu opisanie nagrody za gościnność, którą Syn Boży wyświadczył przywróceniem wzroku matce górala. Droga prowadzi wracających do Nazaretu przez Karmel, gdzie wówczas w pieczarze Eljasza mieszkał Prorok Agab. Piękny jest opis pobytu na ziemi tego świętego męża, miłe szczegóły poprzedzające powrot do samotnej chatki w Nazarecie, rzewne rozmowy niewiast, które przez czas nieobecności Bogarodzicy, nad nią czuwały i nakoniec tryumfujący w niewinnej prostocie powrót do rodzinnego siedliska.

Cały poemat obejmuje pięć tysięcy wierszy bez kilku, t. j. połowę tyle co Eneida, a więc co do obszerności zajmuje już miejsce między dziełami większego rozmiaru, co do przedmiotu, wyjąwszy Messjadę, w żadnej nowszej literaturze równego sobie niema. Wprawdzie jeden z najznakomitszych poetów polskich uwielbił już PRZENAJŚWIĘT-

SZĄ RODZINĘ utworem wysokiej wartości, wszakże nie ubliży to nie jego zasłudze jeżeli autorowi **DZIECIĄTKO JEZUS** ustąpi pierwszego wieńca. Nie dosyć bowiem jaśnieć wrodzonym darem poezji, potrzeba jeszcze posiadać doskonałą znajomość Wschodu a mianowicie Ziemi świętej, czego najszczegółowsze podróże niezapominają, niezbędna też jest dokładna nauka Pisma Świętego, starożytności biblijnych, dzieł Ojców najbliższych kolebki chrześcijaństwa, oraz pism Apokryfami zwanych; nikomu nakoniec bez niebezpieczeństwa dotknąć się tej treści niegodzi, kto znając komicie nie postąpił w rozległym obrębie nauk, które Nauką o Bogu czyli Teologią nazywają. Jakoż autor obecnego Poematu, przenikniony tą uwagą, zdaje ścisłą przed czytelnikiem sprawę z każdego podania, a w uczonych przypisach do każdej pieśni, tłumaczy się z powodów które pozwoliły mu z nich korzystać i wszędzie sumiennie odsyła do źródeł, aby niczyjej wiary nie zatrwożył i niezdawał się lekko poczynać w przedmiocie tak świętym i ważnym. Umiejętność też języka hebrajskiego z którego wiele wyrazów miejscowości właściwych, do przełożenia trudnych, z brzmienia swego harmonijnych autor użył, ku temu posłużyła, że czytelnik ani na chwilę niezapomina, w jaką ziemię i pod jakie niebo poeta chciał go przenieść. Piękne swe dzieło kończy stosownymi uwagami i rozbiorem poematu Tomasza Ceva, który przed 155 laty w łacińskich hexametrach podobnie **DZIECIĄTKO JEZUS** opiewał. Najrzetelniej wymienia rzadkie miejsca, w których z poprzednika swojego korzystał, tak że ta nowa praca czciwego autora, jest nie tylko płodem świetnego talentu, ale razem pomnikiem rozległej nauki i rzadkiej pisarskiej sumiennosci.

Celem ułatwienia nabycia tej książki której druk wnet się rozpocznie, Xiegarnia T. Glücksberga podaje następujące warunki przedpłaty:

WARUNKI PRENUMERARY.

Cena prenumeracyjna za 1 Tom, in 8-vo maj. Wydanie świetne na pięknym pap. welinowym, w Wilnie 3 r. sr. z pocztą 3 r. 30 kop.

Kantor główny prenumeracyjny w Wilnie i Kijowie
u Teofila Glücksberga.

Nadto prenumerata przyjmuje się:

W Krakowie, u J. Czecha, J. Cypcera. *W Lesznie*, u Güntera. *We Lwowie*, u Millikowskiego, Fr. Pillera i spółki, V. Stockmana, Ed. Winiarza. *W St.-Petersburgu*, w xiegarni klasycznej. *W Poznaniu*, w Nowej Xiegarni, u Stefańskiego, Żupańskiego, N. Kamińskiego i spółki. *W Warszawie*, u A. E. Glücksberga, G. L. Glücksberga, S. H. Merzbacha, S. Orgelbranda, G. Senewalda, Zawadzkiego i Węckiego. Na prowincji u osób prywatnych przez Wydawcę uproszonych.

Wszelkie listy i pieniądze za prenumeratę, mają być nadsyłane *franco*, do Księgarni Teofila Glücksberga, w Wilnie.

DOPISEK.

Póty ogłoszenie księgarskie. Niech nam wolno będzie dodać własnych słów kilka o tém znakomitým dziele, które mamy przyjemność znać w rękopiśmie. Wstrzymujemy się na teraz od rozbioru szczegółów; Publiczność wkrótce sama sądzić będzie mogła o doskonałości poetycznego obrobienia, jędrnej piękności wystowienia o pałającym natchnieniu, które od początku do końca pnomienieje w tém poemacie. Ale nie możemy nie namienić przedewszystkiém o głównym pomysle, stanowiącym duszę utworu i drogocenną wartość jego dla świata chrześcijańskiego. Chcemy to mianowicie podać do wiadomości, iż poema *Dzieciątka Jezus* skreślając epizod z dzieciństwa Chrystusa Pana ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu i powrotu do Nazaretu, jest całkowicie wysnute z podań ludu który patrzył na narodzenie i cały ziemski zawód Messyasza, ludu z którego była wybrana Jego Matka i domniemany ojciec. Jeżeli podania gminne o rzeczach ziemskich tyle w nas wzbudzają interesu, tak pilnie dziś zwłaszcza, kiedy się na ich wartości poznano, są zbierane po wszystkich literaturach: jakież nieporównany urok mieć muszą dla wyznawców Chrystusa, podania odnoszące się do ziemskiej historii Wiełonego Słowa.

Taki to skarbiec tradycyi, skrzętnie zgromadzony przez szanownego autora w jego pobożném pielgrzymowaniu po Ziemi odkupienia, zebrany z setnych dzieł, po których szczyty podobnych tradycyi są porozrzucane, złożył pierwszy surowy materiał do poematu *Dzieciątka*. Ale była to tylko wstępna robota. Materiał ten musiał przejść przez dwojaką krytykę samego autora. Naprzód ze stanowiska teologicznego należało osądzić, co z podań gminnych mogło być użytém, bez najmniejszego nadwężenia, bez najłżejszego, że tak się wyrażę, zdraśnienia ogólnej idei o istocie wewnętrznej i zewnętrzném objawieniu się Zbawiciela, idei która stanowi niezachwiany dogmat wiekuistego Kościoła; a następnie, w tak przygotowanym materiale, idąc już tylko za przewodnią uczucia poetycznego, wybrać to, co najzdolniejszém było do przyodziania w szaty poezyi. Mało na tém; sam czysty smak nie był tu dostatecznym; trzeba go było poddać jeszcze pod wymagania przyzwoitości szczególnego rodzaju, wypływające z natury przedmiotu, ażeby zbyt ludzkim dotknięciem nie umorzyć tej woni świętości, która zeń wiać powinna. Takie to niełatwe przedstawiało się zadanie. Szczęśliwém nader zrządzeniem te konieczne warunki znalazły się połączonemi w jednej osobie, w znakomitým naszym Teologu - Poecie — i tu widać wyraźnie,

jak co potężny rozum i głęboka nauka wyrobiły i podały sercu, to serce zapłodziło, ożywiło i w najpiękniejsze wysnuło kształty, a to z tak wytworném uczuciem, z tak delikatną rzewnością, jakimi tylko najgłębsza wiara i miłość gorąca natchnąć poetę mogą.

Tu też właśnie wychodzi na jaw różnica między *Dzieciątkiem*, a głośnym w ostatnich czasach poetycznym utworem *Przenajświętsza Rodzina*; różnica nie na korzyść tego ostatniego. Niemowilibyśmy o tém gdyby nie wzmianka w Prospekcie P. Glücksberga; teraz więc dodamy, że na tém poemacie prawdzi się jawnie, cośmy wyżej namienili, że do traktowania podobnego przedmiotu niedość jest samojednego poetycznego talentu. W *Przenajświętszej Rodzinie* często daje się postrzegać odstąpienie od ewangelicznego prawdopodobieństwa, a szczególnie szwankuje to uczucie pobożnej przyzwoitości, bez którego obrobienie rzeczy świętych graniczy z profanacją.

Z umieszczonej w Prospekcie treści każdej pieśni poematu *Dzieciątka Jezus* Publiczność dowie się o wątku i głównych jego podziałach, ale ten skelet nie daje pojęcia o pięknościach wykonania. Raz jeszcze powtarzamy, że nie chcemy wyprzedzać sądu powszechnego w szczegółach; sądu, który za wyjściem poematu, zapewna objawi się w studyach i rozbiorach; wszakże, korzystając z naszego położenia to mniemamy stosowném powiedzieć w ogólności, że w tém zjawisku literatura nasza pozna autora z nowej zupełnie strony. Dotychczasowe płody jego, przez żadną analogiją nie utworzą dokładnego wyobrażenia o niniejszym. Pobożny i głębokomyślny Pielgrzym do Ziemi Św., ascetyczny biograf świętych Pańskich, słodki i naiwny śpiewak Legend, badacz i krytyk, tłumacz Szekspira — zjawia się tu w niespodziewanej fazie wielostronnego swego geniuszu. Nieznaliśmy go jeszcze w tak szczytnych zachwytach lirycznych, w tak cudnych przejściach od wzniosłej, uroczystej poezyi, do czulej eklogi; gdzie na tle tak napozor ograniczoném rozwija się całe pasmo Odkupienia, i drobny ustęp z dzieciństwa Zbawiciela, wyrasta we wspólną budowę chrześcijańskiej epopei. Jeżeli gdzie, to w tym utworze widać w pełni akcyą tego nadziemskiego pierwiastku, bez którego niema życia, niema poezyi; który się nigdy wstępnym bojem zdobyć nieda, ale się hojnie udziela skromnym a gorącym pracownikom.

Dodamy w zakończeniu, iż oderwanie od wszelkiej poezyi, *Dzieciątka Jezus* z notami i objaśnieniami, jakimi je autor zbogacił, stanowiłoby przez to samo dzieło nader szacowne, iż jest zebraniem umiejętném w jedną całość podań o Chrystusie i o Matce Najświętszej od samych początków chrześcijaństwa.

WYDAWCA TYGODNIKA.